RUSKI INWALID

№ 140.

ŚRODA. 16 Czerwca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Franciia. Angliia. Hiszpaniia. Wiadomości Naynowsze.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 15 Czerwca.

Na posiedzeniu Akademii Cesarsko-rossyyskiey 29 z. m. odbytem Jenerał porucznik i członek teyże akademii JW. Jwan Longinowicz *Goleniszczew-Kutuzów* ofiarował wizerunek ś. p. Oyca swoiego Longina Jwanowicza *Goleniszczewa-Kutuzowa*, niegdyś prezesa kollegii admiralicyi i kawalera, przy pismie następuiącem:

Alexandrze Siemianowiczu! Dogadzaiąc życzeniu JW. Pana Dobr: przesyłam wizerunek oyca moiego, do pomieszczenia w rzędzie innych, w Akademii rossyyskiey umieszczonych. Szanowne członki które iego nieznały, zapewne z ukontentowaniem usłyszą od JW. WPana, że członek Akademii Jwan Longinowicz *Goleniszczew-Kutuzów* przy obszernych wiadomościach w literaturze oyczystey, był oraz gorliwym zachowawcą czystości mowy rossyyskiey; a posiadaiąc niepospolitą biegłość w ięzykach obcych wzbogacił swóy własny rozmaitemi przekładami. Zapewne wiadome są JW. WPanu związki iego i korresdondencyie z *Łomonosowym*, *Sumorokowym*, Nayprzewielebnieyszemi: *Samuelem* i *Platonem*, *Jełaginem*, *Bołtinem* i *Werowkinem*. Byłeś świadkiem iak *Kniaźnin* wszystkie swe pisma pod sąd iego oddawał; że niesmiertelna *Duszyńka* (Poema Psyché pod okiem iego wzrosła i nabyła niemogącey się naśladować piękności; że z powodu przyiacielskich stosunków z Xiężną *Daszków* przewodniczył iey w założeniu Akademii rossyyskiey; Widziałeś JW. WPan Dobr: że obok tylu włożonych na siebie obowiązków państwa, poświęcał wszystkie godziny wolne pracom uczonym, a szczególnie oyczystym, przeczytywał dzenniki i uwagi swoie o nich ogłaszał. Wszystko to zapewne w świeżey iescze chowasz pamięci, a serce JW. WPana z łatwością przypomni iak będąc w gronie iego rodziny, byłeś zachęcany i utrzy-

mywany w naukowych przedsięwzięciach; W iego to biesiadach czerpałes ten zapał do literatury, tę skłonność do nauk, które poźniey tak szczęśliwie rozwinęły się i tak obfity przyniosły oyczyznie pożytek. Dodam ieszcze, iż sądząc z uczuć iakie zeszły móy oyciec do ostatniego tchnienia chował dla JW. WPana niezmiernie by się radował widząc go na czele oświeconych rodaków, radowałby się widząc iego członkiem Akademii, widząc w gronie tych mężow, którzy przy wschodzącey zorzy oświecenia na horyzont rossyyski dzielnie do rozszerzania iey promieni przyczynili się, a z których niestety niewielu iuż pozostało!«

Na to pismo Prezes Akademii JW. Vice admirał i Kawaler Alexander Siemionowicz *Szyszków* odpowiedział w następuiących wyrazach.

»Akademiia Rossyyska z prawdziwem a to naywyższem ukontentowaniem przyięła wizerunek szanownego oyca JW WPana, który za życia był iey ozdobą a po śmierci powinien bydz przykładem iey członkom. Co do mnie z niewymównem ukontentowaniem, uyrzałem w gronie naszem rysy tego, kto w młodości moiey był dobroczyńcą, przewodnikiem, i śmiem nawet powiedzieć przyiacielem. Oczywistym byłem świadkiem wszystkich tych okoliczności, o których JW. WPan w pismie swoiem wspominasz. Długo trwałe obcowanie moie z tym mężem, było prawdziwą szkołą dla serca i umysłu moiego. Lubił on młode prace moie, a prawdziwem i bezstronnem sądzeniem przekonywał mnie o omyłkach, które były owocem niedoświadczenia, a których miłość własna częstokroć młodym niepozwala dostrzegać. Obdarzony bystrem poięciem od natury, cierpliwością w przedsięwzięciach Szanowny Oyciec JW. WPana, doszedł do tego stopnia oświecenia i nauki, iakie są zdolne prawdziwy w świecie uczonym ziednać szacunek. Z ochotą i upodobaniem czytał on pisarzy obcych, lecz z prawdziwą roskoszą serca oyczystych. *Teofan*, *Kantomir Łomonosów*, a naybardziey czytanie ksiąg duchownych przyczyniło się do tego, iż nabył rzadkiey znaiomości ięzyka oyczystego. Ze wszelkich źrodeł umiał on czerpać miłość do nauk, doskonałość smaku i tę trafność oraz dokładność i słuszność sądzenia o piękności umysłowych płodów. Sąd iego był bezstronny i wolny od miłości własney; słowem taki, iakim bydź powinien każdego męża oświeconego. Dla tych to przyczyn naylepsi owcześni pisarze do niego udawali się po radę i na iego przestawali sądzeniu. Pamięć męża tyle znakomitego z zasług oyczyznie tak we względzie obywatelskim, iak i uczonym, zawsze iest drogą dla dobrego syna oyczyzny. Dopełniłeś JW. WPan powinności synowskiey, przesyłaiąc wizerunek oyca swoiego do akademii rossyyskiey: przyięła go ona z ukontentowaniem, a ia z rozrzewnieniem i wdzięcznością.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

W Gazecie Moguncki ey czytamy co następuie: »Słychać iż na Kongressie Niemieckim uradzono, ażeby na całe Niemcy ieden tylko z Rzymem ułożyć Konkordat iż Wielkie Mistrzowstwo Niemieckie, które w dawnych czasach, istniało pod naczelnem przewodnictwem Xiążęcia Austriackiego, przywroconem będzie i że obowiązki Wielkiego Mistrza Niemieckiego sprawować ma Xiążę Prymas Niemiec; który iako Patryarcha wszystkich Niemieckich Kosciołów, interesami Kościoła Teutońskiego zarządzać będzie.«

— Sand w chwili śmierci miał 24 lat i pół. Dawano mu często sposobność odebrania sobie samemu życia, pozwalano mu używać noża, ale Sand zdawał się zakładać chwałę swoią na tem, ażeby zginął na rusztowaniu iako ofiara wolności.

Przed śmiercią pozwolono mu pożegnać się z matką, ale gdy chciano, ażeby z nią żegnał się przy świadkach, zrzekł się tey ostatniey pociechy. *Z Wunsiedel* tak się nazywało mieysce rodzinne Sanda, przybył znaiomy do więzienia iego. Witał się z nim Sand czule i zlecił mu pożegnać w iego imieniu krewnych i przyiaciół. W ostatnich chwilach napisał testament i pożegnanie z matką. Między wielu osobami, które z nim przed śmiercią rozmawiały znaydował się Pułkownik *Holzunhen*. Gdy mu ten wyrzucał, iż w kwiecie młodości z własney winy ginie, odpowiedział mu Sand: »*Ta iedna iest między nami różnica, że ia umieram za własne zdanie, a WPan, Jeżeli umrzesz, umrzesz za cudze.*

Gdy szedł na śmierć, na twarzy iego ma-

lowała się wprawdzie boleść, ale łagodna. Naybardziey go wzruszyły słowa uczniów, którzy na niego zdaleka wołali: *Żegnamy cię Sandzie!* Rysy iego były wiernym uczuć serca obrazem, nie zdawał się iuż ani pięknym ani młodym bo kilkunastu mięsięczne cierpienie młodość i piękność zatarło: iednaki tylko ogień błyszczał ieszcze w oku a czoło otwartością i wdziękiem iaśniało.

z *Wiednia*, 1 Czerwca.

Xiężniczka *Franciszka de Carignac Savoie*, narzeczona Arcy Xięcia Reynara, stanęła 28 z. m. w Klasztorze Panien Benedyktynek pod tytułem Stey Małgorzaty, w okolicach Pragi położonym. Koło południa odwiedzili ią Nay: Cesarstwo Jch Mość oboie i Arcy Xiąże iey narzeczony, a o godzinie 7mey z południa wiechała do Pragi, gdzie przed zamkiem z wielką okazałością była spotkaną. Tegoż wieczora były iey zaręczyny w obecności tamecznego Arcybiskupa.

Francii a.

z *Paryża*, 5 Czerwca.

Gazety nasze dzisiay iescze mieszczą niektóre szczegóły posiedzenia izby deputowanych 1. b. m.— Skoro tylko usłyszeli słuchacze zaymujący galeryią, że zmiany wniesione prze *Camile Jordan* niezostały przyięte, okazali nayprzód swóy smutek przez głębokie milczenie, a potem przez szemrania głośne i zuchwałe. Wkrótce rozniosła się ta wiadomość zewnątrz izby i pogrążyła w smutku liberalistów, licznie przed weyściem zgromadzonych. Smutni i zamyśleni rozeszli się każdy w inną stronę i wkrótce 50 tylko zostało, co koniecznie chcieli tryumfalnie otoczyć lektykę w którey miał siedzieć Margrabia *Chauvelin*. Ukazał się w reszcie Margrabia, natychmiast rozległy się okrzyki: »Niech żyie *Chauvelin*!« Niech żyie narod! niepotrzeba arystokratów‘ »Lecz ieden z obecnych nienależący do tey liberalney kupy (Pan *Volroc* oficer gwardyi narodowey paryzkiey) przerwał te okrzyki, a z nim połączyli się inni obecni: »Niech żyie Król! niepotrzeba rewolucyi! »Te słowa miały iakąś czarodzieyską dzielność. Liberaliści w chwilę znikli i szanowny margrabia ieden tylko pozostał w swoiey lektyce!

— Na przeszłym tygodniu powołani byli przed sąd policyi poprawczey nieiakiś *Prevot* i dway bracia *Bouvin*. Oskarzano ich oto, iż w nocy łowili wszystkich psów i kotów których tylko spostrzegli, zamykali do lochu naiętego przez *Prevot*, zabiiali tam te nieszczęśliwe zwierzeta, a póżniey sierść ich i tłustość przedawali. Więcey tuzina tych niewinnych ofiar znaleziono ieszcze żywych w tym lochu i natychmiast puszczono na wolność. Winowayców skazano na sześciumiesięczne zamknięcie w więzieniu.

Angliia.

z *Londynu*, 3 Czerwca.

— Na iednem z ostatnich posiedzeń parlamentu niższego Pan *Sommer* radził mianować kommissyią dla rospatrzenia prawa o zbożu, które iak dowodził nieiest dogodne ani nawet stosowne do stanu rolników naszych. Członki parlamentu iuż były wyszły powiększey części z izby, a zatem przełożenie to pomimo oporu Lorda *Castlereagh* było przyięte. Na posiedzeniu następnem postanowiono aby ta kommissyia ograniczyła czynności swoie na samem tylko przeyrzeniu praw pomienionych. — Na posiedzeniu dnia 1 b. m. akt o cudzoziemcach został w swoiem znaczeniu utrzymany iescze do dwóch lat.—Lord *Castlereagh* doniosł iż w Londynie iest teraz więcey 20000 cudzoziemców, a niewszyscy z nich są dla spraw handlowych; teraznieysze zaś okoliczności, nakazuią rządowi aby iak naypilnieyszą zwracał na nich baczność; wszystkie iednak te srodki ostrożności, bynaymniey przykre bydź niemogą dla ludzi niepodeyrzanych.

Wiadomo iest że niedawno zuchwali radykaliści wdarli się byli do Dower i odbiwszy więzienia powypuszczali utrzymywanych tam przestępców, powiększey części kontrabandystów. Teraz Rząd wyznaczył znaczne nagrody temu ktoby czy radykalistów, czy uwolnionych przez nich przestępców w ręce iego oddał.

Maior *Grey*, który chciał zwiedzić *Tambuktę*, niedopiął swego zamiaru. Na drodze był napadnięty od Murzynów, którzy go przymusili powrócić do Halam. Do teyże wyprawy należał Doktor *Decher*, ten nierówuie szczęśliwszy iest w przedsięwzięciu; pomyślnie bowiem dostał się iuż do rzeki *Niger* i chociaż od sześciu miesięcy na próżno się dobiia o pozwolenie zwiedzenia tamecznych krain; zawsze

iednak ma nadzieię że to wkrótce zyszcze, a wtenczas bez przeszkody dokona tey podróży.

— Od niejakiego czasu trwaią tu ciągłe descze, z powodu których Tamiza wybrzeżyła, a mieszkańcy nad brzegami iey maiący domy, niezmiernych szkod doznali i z dolnych piętrów przenosić się muszą do wyższych.

Hiszpaniia.

z Madrytu, 23 *Maia.*

Niektóre niespokoyne członki klubu *Lorenzini* ułożyli byli między sobą uwolnić trzech spółczłonków swoich uwięzionych z rozkazu zwierzchności, lecz nieudało im się tego dokonać; woyska bowiem maiące rozkaz strzelać do każdego ktoby się poważył targnąć na pomieuione więzienie, zmusiły przedsiębierców do zaniechania swego zamiaru.

Inne niektóre członki tegoż towarzystwa podały drugą prożbę zwierzchności, w nierównie mocnieyszych wyrazach i przez większą liczbę członków podpisaną. Lecz i ich tenże los spodkał, iakiego i pierwsi spółczłonkowie doswiadczyli, to iest wszystkich aresztowano.— Ze wszystkich Ministrów *Don Garcia Garreros* naybardziey powstawał przeciwko rewolucyynym tego klubu zamachom.— Klub St. *Sebastian* działa zupełnie w przeciwnym duchu i w każdem zdarzeniu rzadkiey rostropności i umiarkowania dowodzi.

W okolicznościach teraznieyszych kiedy wszystko w Hiszpanii nową przyymuie postać, a wolność iest przedmiotem powszechnych starań i usilności, panny niektóre zakonne, podały do Króla i tym czasowey iunty petycyie prosząc o uwolnienie siebie od ślubów zakonnych, dowodząc, iż czyniły ie w latach młodych, niemaiąc żadnego doświadczenia, a będąc przymuszane od rodziców i krewnych, których ulagaiąc przesądom i interessowi, aż nadto długo za swoią powolność pokutowały.

— Gazeta urzędowa hiszpańska, d. 18 Maia zawiera Urządowe Odpowiedzi Króla Francuzkiego i Papieża z powodu udzieloney im wiadomości o przyięciu Konstytucyi. W liście Króla Francuzkiego czytamy te słowa: *»Pomyślność Hiszpanii przykłada się zawsze do szczęścia Froncyi, łącząc coraz ścisleyszym węzłem oba sąsiedzkie narody.*

Odpowiedź Papieża brzmi iak następuie.

Do naszego ukochanego w Chrystusie Syna Ferdynanda Króla Katolickiego Hiszpanii, Pius VII. Papież

Ukochany Synu! Odebraliśmy list pod d. 23 Marca w którym Wasza Królewska Mość donosisz Nam o przyięciu Konstytucii uchwaloney w roku 1812 w Kadyxie przez Kortęzów w czasie niewoli Waszey Królewskiey Mści. Drogi nam w Chrystusie Synu, słusznie spodziewasz się, iż iestesmy czuli o spokoyność ludu, który boska Opatrzność Waszey Królewskiey Mości powierzyła. Zawsze z szczęgólnieyszą przychylnoscią przywiązani bylismy do osoby waszey Królowskiey Mości, zawsze umieliśmy poważać wysokie przymioty narodu hiszpańskiego i stałe przywiązanie iego do świętey Katolickiey wiary, Nayżywszem serca naszego życzeniem iest to, ażeby ta święta, wiara, coraz mocniey wkorzeniała się w Monarchii Hiszpańskiey. Ufamy w Bogu, że w dobroci swoiey, naród hiszpański sławny z wierności i przywiązania do wiary Naddziadów utrzyma w czystości religii, przykładnych obyczaiach i w posłuszeństwie naukom Kościoła. Ożywieni tą nadzieią, udzielamy wam nayukochańszy nasz w Chrystusie Synu, i całey Królewskiey familii, z nayżywszą radością naszego Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie 30 Kwietnia 1820 r. naszego Papiestwa r. 21go.

WIADOMOŚCI NAYNOWSZE.

Dnia 6 b. m. Królowa Angielska przybyła do Londynu.

Z Paryża donoszą, że zaboyca Xiążęcia *Berry*, *Luwel* otrzymał nakoniec zasłużoną karę i w dniu 7 b. m. sciętym został. Obszernieysze o tem wszystkiem szczegóły pomiescimy w numerze iutrzeyszym.

W Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.